

opusdei.org

# Papież Franciszek o kwestii miłosierdzia

"Jan Paweł II miał wyczucie, że to czas miłosierdzia. Pomyślmy o beatyfikacji i kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej. Wprowadził on też święto Bożego Miłosierdzia".

12-03-2014

W serdecznej atmosferze odbyło się w Auli Pawła VI tradycyjne w czwartek po Popielcu spotkanie Ojca Świętego z proboszczami Wiecznego Miasta. Franciszek rozpoczął je wysłuchaniem Ewangelii o

miłosiernym Jezusie na drogach Galilei i wspólną modlitwą, w której nie zapomniał również o jednym z rzymskich księży, wczoraj zmarłym. Ponadto wyraził ból i solidarność z kapłanami swojej diecezji w związku z niesprawiedliwym oskarżeniem niektórych z nich przed kilku miesiącami o udział w prostytucji nieletnich. Przeprosił też za to, że jednym z fałszywych oskarżycieli był papieski dyplomata.

W swej medytacji Papież przypomniał, że nasza epoka jest dla całego Kościoła czasem miłosierdzia:

„Była to intuicja bł. Jana Pawła II – mówił Franciszek. – Miał on wyczucie, że to czas miłosierdzia. Pomyślmy o beatyfikacji i kanonizacji s. Faustyny Kowalskiej. Wprowadził on też święto Bożego Miłosierdzia. Stopniowo to rozwijał. W homilii na kanonizacji w roku 2000 podkreślił, że przesłanie

Chrystusa do s. Faustyny miało miejsce w czasie między dwoma wojnami światowymi i jest związane z historią XX wieku. Jednak «światło Bożego Miłosierdzia, które Bóg zechciał niejako powierzyć światu na nowo poprzez charyzmat s. Faustyny, będzie rozjaśniało ludzkie drogi w trzecim tysiącleciu». W sercu Jana Pawła II dojrzywało to od dawna. Miał tę intuicję w swej modlitwie. To, co on nam przekazał, pochodzi jednak z wysoka. Do nas jako kapłanów Kościoła należy podtrzymywać to przesłanie przede wszystkim w głoszeniu Słowa i w gestach, znakach, duszpasterskich decyzjach, takich jak przywrócenie pierwszeństwa sakramentowi Pojednania, a zarazem dziełom miłosierdzia”.

Franciszek przyznał, że otrzymuje czasem listy czy telefony z zarzutem, jakoby „batożył” księży i miał do nich pretensje. Wyjaśnił, że tym razem

nie zamierza „batożyć”, ale chce wskazać, co oznacza miłosierdzie – jak powiedział – „dla nas księży”. Podkreślił potrzebę bliskości wobec ludzi i znaczenie, jakie ma sakrament Spowiedzi. Przypomniał swoje ulubione porównanie Kościoła do szpitala polowego. Przestrzegł, że spowiednik musi unikać rygoryzmu, ale też nie może być pobłażliwy, bo byłoby to lekceważeniem grzechu. W swej medytacji Papież odwoływał się do własnych doświadczeń duszpasterskich ze stolicy Argentyny.

„W Buenos Aires był kiedyś pewien słynny spowiednik ze zgromadzenia Najświętszego Sakramentu – kontynuował Franciszek. – Prawie wszyscy księża spowiadali się u niego. Kiedy Jan Paweł II był w Argentynie i poprosił w nuncjaturze o spowiednika, zawołano oczywiście jego. Dożył podeszłego wieku. Był prowincjałem swego zgromadzenia, profesorem, ale też zawsze

spowiednikiem. Wciąż były do niego kolejki. Byłem wtedy wikariuszem generalnym. W Wielkanoc dowiedziałem się, że zmarł przed samą Wigilią Paschalną. Poszedłem do krypty kościoła, gdzie leżał w trumnie. Modliły się tam tylko dwie staruszki, ale nie było żadnych kwiatów. Pomyślałem: ten człowiek przebaczał grzechy wszystkim księży Buenos Aires, także mnie. Poszedłem kupić róże, ułożyłem je w trumnie i pozwoliłem sobie, trochę jak złodziej, oderwać krzyżyk od jego różańca. Powiedziałem: «Daj mi połowę twojego miłosierdzia». Ten krzyżyk włożyłem do kieszeni i do dziś noszę go przy sobie. A kiedy chcę pomyśleć o kimś coś złego, dotykam ręką krzyża i czuję łaskę. Jak dobry jest przykład kapłana miłosiernego, zbliża się do ludzkich ran”.

Ojciec Święty dodał, że również we Włoszech jest wielu dobrych księży. Wyraził przekonanie, że kapłani

diecezji rzymskiej znają wiele takich przykładów.

rv

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/papiez-franciszek-o-kwestii-milosierdzia/> (04-04-2026)